

## Teatr, który nadciąga



DARIUSZ KOSIŃSKI

**23** WRZEŚNIA W BELWEDERZE ODBYŁA SIĘ poświęcona teatrowi debata, do której jako paneliści zaproszeni zostali: pisarz Antoni Libera, szefowa Teatru TVP Ewa Millies-Lacroix, filozof Dariusz Karłowicz, animator teatru szkolnego Antoni Buchała oraz, jako moderator, dziennikarz Jakub Moroz. Już sam skład panelu przygotowanego przez doradcę prezydenta prof. Andrzeja Waškę, a odbywającego się w obecności ministra Piotra Glińskiego i wiceminister Wandy Zwinogrodzkiej, stanowił jasny komunikat, kto i z jakich pozycji będzie mówił. Zadbano też, by na sali panował względnie jednolity ton i zestaw poglądów, a choć ta troska nie zapobiegła pojawieniu się głosów polemicznych (najbardziej zdecydowany należał do Olgierda Łukaszewicza), to brak przedstawicieli środowisk krytykujących politykę teatralną obecnej władzy stanowił kolejny czytelny sygnał, z czym mamy do czynienia. Zaprezentowano rozumienie teatru rządzącej w Polsce kulturo-

wej prawicy. I właśnie z tego względu debata była wydarzeniem ważnym.

Diagnoza okazała się jasna: teatr polski został opanowany przez jednostronną lewacką mafię, która sący skrajnie niebezpieczną ideologię „politycznej poprawności”, niszczącą cywilizację, kulturę i narodową wspólnotę. Umacnianie tych ostatnich (obok wychowania młodzieży do udziału w kulturze wysokiej) stanowi najwyższy cel teatru, zajmującego się od czasów starożytnych Aten całością (filozof dodał, że całością w jej tragicznym skomplikowaniu, ale tym specjalnie nikt się już nie przejął, zwłaszcza że ten sam filozof zapomniał dodać, jaką to „całość” stanowiła wyłącznie męska i jednolita etnicznie publiczność ateńskich tragedii). Dominację tego „teatru krytycznego” trzeba koniecznie obalić, przywracając atrakcyjność wspólnocie narodowej i jednocześnie ujawniając opresyjność lewactwa rządzącego Unią Europejską. Nie będzie to łatwe, ale dzięki ministerstwu i Teatrowi TVP na pewno się uda, bo teatralni mafiosi to – jak zdecydowanie stwierdził Libera – nie ideowcy, tylko konformiści, więc „szybko się przeflancują”. Na sali powiało otuchą. Przysłuchujący się dyrektorzy Cezary Morawski z Teatru Polskiego we Wrocławiu i Marek Mikos ze Starego Teatru w Krakowie odechnęli z ulgą.

©